

# Przedwiośnie

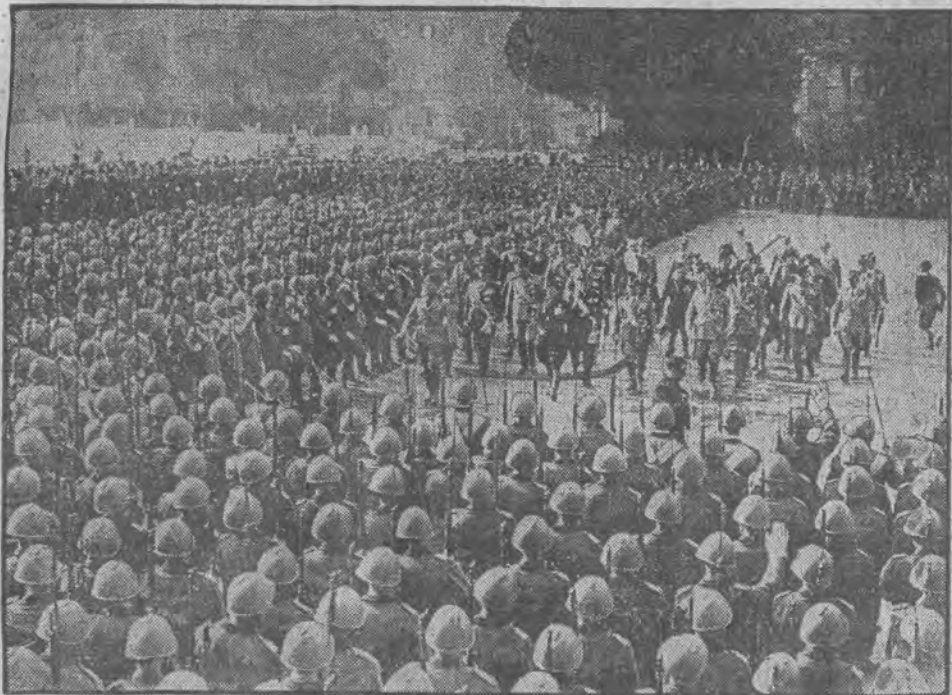
Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 251 Wydanie

Ł

Rok 64

Niedziela dnia 4 listopada 1934



Mussolini powołał do życia komisję narodu dla spraw wojkowych. Po uroczystym posiedzeniu inauguracyjnym komisji, odbył się przegląd oddziałów wojskowych który wypadł, jak widzimy, imponująco.



Targ w szkole. Ażeby młodzieży szkolnej przedstawić w sposób praktyczny sprawę zaopatrywania Londynu w środki żywności, urządza się w szkołach londyńskich t. zw. dni targowe, podczas których uczniowie sami występują w roli handlarzy.

## Dramatyczne targi o nową konstytucję

Francji grozi przesilenie rządowe

Paryż (PAT). W kołach politycznych panuje w dalszym ciągu niepewność co do porozumienia w tonie rządu w sprawie rewizji konstytucji.

Odbywały się liczne pertraktacje i rozmowy. M. i. pod wieczór prezydent Republiki przyjął ministra spraw wewn. Rozmowa trwała zgórą godzinę.

Na dziś została zwołana rada gabinetowa. Odbędzie się ona wieczorem po decydujących rozmowach ministrów radykalnych z premierem Doumerguem.

Krąży najsprzeczniejsze pogłoski. W kołach radykalnych przeważa zdanie, że trudno będzie osiągnąć kompromis. W tych warunkach jeszcze dziś może nastąpić kryzys gabinetowy.

W kołach prawicowych panuje przekonanie, że ze względu na sytuację zagraniczną zwycięstwo odniesie rozum stanu, który wyrazi się w formie kompromisowej.

Paryż. (PAT). Podczas półtorgodzinnej rozmowy prezydent domagał się dalszych ustępstw od Herriota, który miał odpowiedzieć, że już na kongresie w Nantes wykazał maximum pojednawczości i że poza granicę, zakreśloną przez uchwały nantejskie, posunąć się nie może. Herriot zapowiedział ponadto, że gdyby nie udało się osiągnąć kompromisu do soboty, ministrowie radykalni ustąpią z gabi-

netu. W tych warunkach zrozumiałe jest poruszenie w kołach politycznych.

Ustąpienie radykalów z rządu połączonyby prawdopodobnie za sobą ustąpienie czterech innych ministrów, a mianowicie: Rivolleta, Marqueta, Flandina i Germaina Martina. Nastąpiłoby więc kryzys gabinetowy, którego za wszelką cenę pragną uniknąć stronni-

two polityczne. Herriot uznał sytuację za tak poważną, iż odwołał swój wyjazd do Ljonu i postanowił prowadzić dalsze pertraktacje.

Co do premiera Doumergue'a, to powiedział, że z całym spokojem oczekiwać będzie końca tych pertraktacji. „Wiem, czego chcę i dokąd zmierzam” — oświadczył krótko premier.

## Szmugiel broni do Palestyny

Aresztowanie Żyda z tajemniczym transportem broni

Jerozolima (PAT). W porcie jerozolimskim aresztowano pasażera Żyda, w którego walizce znaleziono 23 pistoletów automatycznych i wielką ilość

amunicji. Rewizja na statku, którym przybył ten pasażer, ujawniła ukrytą skrzynię, zawierającą 73 pistoletów i dużo amunicji. Prasa arabska uderza na alarm dowodząc, że do Palestyny przemycą się systematycznie broń.

W Berezie siedzi 17 narodowców

Warszawa, 2. 11. — Z zestawień okazuje się, że w Berezie Kartuskiej przebywa jeszcze 17 narodowców. (w)

W stolicy spadł pierwszy śnieg

Warszawa, 2. 11. — Wczoraj zrana w Warszawie padał deszcz ze śniegiem. (w)

50 komunistów

Królewiec. (PAT). Prasa litewska podaje, że w Onikszatach aresztowano 50 osób, podejrzanych o działalność komunistyczną.

## Represje przeciw rebeljantom hiszpańskim

Masowe aresztowania i konfiskata amunicji

Madryt. (PAT). „El Debate” donosi, że prokurator Republiki ma wszcząć akcję przeciw tym związkom i organizacjom, które wzięły udział w

ostatniem powstaniu. Prokurator ma wystąpić również przeciw b. liderowi socjalistów w Hiszpanji Indalecio Prieto, który ostatnio w wywiadzie, udzielonym, jednemu z dzienników paryskich, wziął na siebie, jak również na partję socjalistyczną odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia w Hi-

szpanji. W Jaen władze bezpieczeństwa aresztowały komitet rewolucyjny w pełnym składzie, złożony z 14 osób, a równocześnie skonfiskowały 1353 karabinów i 229 rewolwerów. Komitet ten nie wziął udziału w rewolucji tylko dlatego, że zbyt późno otrzymał odpowiedzialnie rozkazy i instrukcje.

## Echa zejść w „Italji” warszawskiej

Uwolnienie oskarżonych, którzy odbili kolegów

Warszawa, 2. 11. Przed sądem okręgowym toczył się proces w sprawie b. O. N. R. Na ławie oskarżonych zasiadli Posepkiewicz i Skarzyński, pod zarzutem czynnej napadli na policjantów. Sprawa ta miała swój początek w kwietniu, kiedy w kawiarni „Italja” wieczorem jeden z Młodych wygłosił przemówienie do publiczności, nawołując ją do bojkotu kawiarni, z powodu zatrudniania muzyków żydowskich. Obecni w kawiarni wywia-

dowcy usiłowali mówcę zatrzymać, podczas gdy inni obecni osobnicy usiłowali oskarżonego odbić, co im się udało, gdyż zatrzymani przez wywiadowców zbiegli. Policjanci zatrzymali wówczas dwóch oskarżonych, którzy mieli brać udział w akcji w celu odbicia oskarżonego. Policja nie zdołała im jednak tego na przewodzie sądowym udowodnić i obaj zostali uniewinnieni. (w)

## Skonfiskowana ulotka Legjonu Młodych

Łódź, 2. 11. Łódzkie starostwo grodzkie skonfiskowało odezwę miejscowego Legjonu Młodych. Odezwą ta nawiązuje do zmarłych

za ojczyznę, zawierała cały szereg zagadnień politycznych, kończyła się okrzykiem na cześć ministra wojny, marszałka Piłsudskiego

# Dni, które decydują o losach rządu Doumergue'a

Po kongresie radykałów w Nantes — Rozmowy premiera z Herriotem — Możliwość dymisji ministrów radykalnych — Trudna sytuacja europejska ostatnią deską ratunku

(Od własnego korespondenta „Oświadnika“)

Paryż, 31 października

A więc rozejm partyjny trwa. Ale... intrygi, kombinacje w cieniu jego się rozwijają. P. Daladier zresztą, ze zwykłą sobie brutalnością oświadczył przeciw na kongresie w Nantes, że „stronnicstwa, zwalczające się od lat 20 znów są skojarzone przy władzy. Przedstawiciele ich zbierają się na rady ministerjalne. Nazywa się to rozejmem partyjnym, ale w istocie rzeczy rozejm nigdy nie istniał!”

Radykałi też są obecnie bardziej, niż kiedykolwiek podzieleni. Młode, krańcowe żywioły, przechylające się ku międzynarodowym tendencjom, podnoszą głowę. Najlepszym tego dowodem, to fakt — jakkolwiek mało zauważony — że przy wyborach do różnych biur, na 9 kandydatów przeszło aż 7, należących właśnie do lewicy radykalizmu, potępiających, jak sami oświadcza, politykę reakcyjną p. Doumergue'a, inaczej mówiąc znoszących tylko nolens volens unję narodową jako zło konieczne. Autorytet p. Herriota utrzymuje ich jeszcze w karchach, ale czyż sam prezes stronnicstwa radykalnego nie powiedział, że gdyby mogli to wypowiedzieliby się prawdopodobnie przeciwko rozejmowi partyjnemu?

Spotkanie się premiera Doumergue'a z p. Herriotem po kongresie w Nantes nie przyniosło ostatecznego porozumienia w sprawie zamierzonej reformy konstytucji. Radykałi, jak wiadomo, nie chcą, by prawo rozwiązywania izby zostało nadane jednej osobie, dopatrując się w tem dyktatorskich zakusów. Po obradach zaś p. Herriota z ministrami radykalnymi, sytuacja nie została bardziej wyjaśniona. Zdaje się, że najmniejsze trudności stawia minister spraw wewnętrznych Marchandea, a najbardziej przeciwi się reformie, projektowanej przez p. Doumergue'a minister oświaty Berthod, którego jednak słabość wobec bolszewickich prądów w szkole spotyka się z ustawiczną i ostrą krytyką kół narodowych. Z powodu rozbieżności opinii między samymi ministrami-radykałami zaczęły w kuluarach izby krążyć różnorodne pogłoski. Nastrojone one były na pesymistyczną nutę, a kolportowane — dziwnym trafem — przez „młodych Turków“ i... socjalistów.

Jedni i drudzy przepowiadali katastrofy: o ileby do porozumienia pomiędzy pp. Doumergue'm a Herriot'em nie doszło, to w sobotę ministrowie radykałi podaliby się do dymisji. Premier zastąpiłby ich natychmiast i udałby się do prezydenta celem osiągnięcia od senatu rozwiązania izby. Wykorzystując te niepewne nastroje, radykałi, przeciwni reformie, oświadcza, że zamiast angażowania się na tej niebezpiecznej drodze, byłoby znacznie właściwiej zwrócić się do opinii publicznej. Inaczej mówiąc, przeprowadzić plebiscyt, do jakiego uciekanoby się wogóle, czy to w razie konfliktu pomiędzy władzą wykonawczą a prawodawczą, czy to w sprawie polityki bezrobocia, ochrony ustroju przeciwko różnym stowarzyszeniom, ligom itd.

Nie potrzeba podkreślać, jak szkodliwy to sposób regulowania palących zagadnień. W obecnym okresie roznamienienia politycznego, wprowadzałby on jeszcze większą zawiść i gorączkę partyjną oraz jeszcze większy chaos. Uwaga przytem społeczeństwa skupiłaby się przedewszystkiem na kwestiach, związanych z polityką wewnętrzną, a odróciłaby od spraw, odnoszących się do polityki zagranicznej. Te jednak bardziej niż kiedykolwiek wysuwa się na plan pierwszy. Wystąpienie marszałka Pétaina, ministra wojny, co do konieczności zmodernizowania materiału wojskowego i przyspieszenia formacji zapasów, wywarło duże wrażenie. Bohater z pod Verdunu wyraźnie bowiem zaznaczył, że w obecnej chwili z powodu ogromnego zwiększenia zbrojeń „pewnych państw“, Francja nie może ograniczyć swego wysiłku jedynie do powiększenia liczby wojska. Do początku ostatniego roku możliwym było jeszcze, bez

narażenia na niebezpieczeństwo obrony narodowej, przeprowadzać politykę redukcji sił. Sytuacja jednak stała się w Europie poważną z powodu jawnych przygotowań, przeprowadzanych przez pewne potęgi.

Inny jeszcze problemat zagraniczny wysuwa się teraz na zło, a mianowicie

wicie plebiscyt w zagłębiu Saary. Niezłotnie przecież Hitler mawiał, że Francję i III-cią Rzeszę dzieli tylko sprawa Saary! W tych warunkach, rozumie się, że przybera ona specjalne znaczenie i to nie tylko z punktu widzenia stosunków francusko-niemieckich. W kwestji plebiscytu bowiem

zostaje zaangażowany cały prestige kanclerza Niemiec. Sytuacja jest specjalnie delikatna i niepokojąca, ponieważ niewiadomo, na jakie posunięcie zdecyduje się Rzesza, gdyby plebiscyt ten wypadł dla niej nieprzychylnie.

Sam zresztą p. Herriot położył duży nacisk przed kongresistami w Nantes na trudną sytuację europejską i podkreślił znaczenie plebiscytu w Saarze. Dlatego zresztą w kołach politycznych dobrze poinformowanych mówi się, że o ileby pomiędzy premierem Doumergue'm a ministrami radykalnymi nie doszło do porozumienia co do kwestji reformy państwa, a szczególnie rozwiązania izby, to całe zagadnienie zostałoby odroczone na czas po dokonaniu plebiscytu w Saarze.

Tego rodzaju przesunięcie byłoby jednak ze wszechmiar niepożądane i osłabiłoby pozycję obecnego rządu tak na wewnątrz, jak na zewnątrz kraju. Koła narodowe wyrażają też gorące życzenie, aby sprawa reformy została i to jak najszybciej rozwiązana.

I. BRIARES

## Anglia zmienia oblicze polityczne?

W wyborach municypalnych zwycięża Labour Party

Londyn. (PAT). Z wiadomości o g. 9 o rezultatach wyborów municypalnych w 100 głównych ośrodkach wynika, że partja pracy zyskała 203 mandatów, a straciła 8, konserwatyści zyskali 13, a stracili 109, liberalowie zyskali 4, stracili 34, niezależni, należący w większości do koalicji antylabourzystów, zyskali 5 m., stracili 74. kandydaci komunistyczni wszędzie

przepadli.

Naogół należy uznać zwycięstwo Labour Party za olbrzymie, aczkolwiek z wyborów municypalnych, odbywających się na innych zasadach i według innego podziału terytorjalnego, niż powszechnie, nie można wyciągać zbyt daleko idących wniosków co do ewentualnych wyborów parlamentarnych.

## Oferta samochodziarzy zagranicznych dla Polski

Chcą nam dać pieniądze na budowę dróg wzamian za wpuszczenie bez cła na rynek krajowy ich samochodów

Warszawa, 2. 11. Omawiana jest tu szeroko sprawa eksportu i importu samochodowego. Zwłaszcza ten ostatni jest przedmiotem rozważań kół międzynarodowych, jako związany ze sprawą dopuszczenia samochodów zagranicznych do Polski i łączącym się z tem ewentualnem pozyskaniem kredytów na budowę dróg.

W ostatnich dniach dwie firmy samochodowe, „Ford“ i „General Motors“ nadesłać miały odpowiednie propozycje do Polski. Firmy te mają się zobowiązać do udzielenia wysokich kredytów na budowę dróg pol-

skich, za co władze polskie mają udzielić na pewien okres zezwolenie na import samochodów do Polski.

Według tych propozycji, samochody miałyby być przez 3 miesiące zupełnie zwolnione od cła, a następnie stawki celne zwiększone byłyby progresywnie w ten sposób, że dopiero po 5 latach osiągnęłyby właściwą normalną wysokość. Podobną propozycję finansowania budowy dróg w Polsce podała jedna z wielkich angielskich firm samochodowych. W związku z tą ostatnią wiadomością stoją podróż wiceministra plk. Koca do Londynu.

## Wolność za 2 miliony zł

Hr. Henryk Potocki został wypuszczony z więzienia i wyjechał na kurację do Truskawca

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem został wypuszczony na wolność za kaucją 2 milj. zł, wpisaną na hipotekę dóbr, Henryk Potocki, b. prezes zarządu Zakładów Zyrar-

dowskich. Potocki wyjechał zaraz do Truskawca na przeprowadzenie dalszej kuracji, podczas której przed dwoma miesiącami został aresztowany i odstawiony do Warszawy. (w)

## Aresztowanie agentów komunistycznych

Budapeszt. (PAT.) Policja aresztowała 3 agentów komunistycznych, którzy erzybyli specjalnie na Węgry z Moskwy celem organizacji strajków górników w Pięciukościolach. Dzięki fałszywym dokumentom przebywali oni na Węgrzech od 4 tygodni.

## Dementi

Londyn. (PAT.) W przeciwieństwie do wiadomości, jakie się ukazały w prasie, Agencja Reutersa dowiaduje się, że rząd francuski nie zwracał się do rządu brytyjskiego z żądaniem udziału wojsk brytyjskich, w razie gdyby do Francji zwrócono się o wysłanie francuskich oddziałów na teren Zagłębia Saary.

## Adw. Rościszewski na wolności!

Warszawa (Tel. wł.) Sąd zgodził się na wypuszczenie adw. Rościszewskiego, skazanego na półtora roku więzienia, za kaucją 5 tys. zł.

## Oddał skompromitowany mandat

Warszawa (Tel. wł.) Idzikowski, doniedawna przywódca „sanacji“ w sferach rzemieślniczych, aresztowany wskutek rozmaitych nadużyć, zrzekł się mandatu poselskiego. (w)

## Morze wyrzuciło zwłoki lotników niemieckich

Ryga. (PAT.) Z Kowna donoszą: „Ljetuvos Zinios“ podaje, że w okolicach Kłajpedy morze wyrzuciło zwłoki 2 lotników niemieckich, którzy utonęli latem w czasie tajnych manewrów lotniczych w okolicy Warnemünde. W czasie tych manewrów miało zginąć 9 lotników.

## Teroryści żydowscy działają

Łódź, 2. 11. Strajkujący czeladnicy krawieccy Żydzi, stosują terror. Ostatnio wtargnęli do pracowni Breibarta (ul. 11. Listopada) oraz Opoczyńskiego (ul. Piotrkowska 34), gdzie pobili pracujących i zmusili ich do zaniechania pracy. Policja wdrożyła dochodzenia.

## Kosztowna bryła złota w rzece

Quayaquil (Ekwador) (PAT). W rzece Morona znaleziono bryłę złota wagi około 9 kg, którego wartość oblicza się na kilkanaście tysięcy dol. Jest to największa bryła złota, jaką dotychczas znaleziono w Ekwadorze.

## Katastrofalne burze w Szwecji

Sztokholm. (PAT.) Ubiegłej nocy przeszła nad północną Szwecją gwałtowna burza śnieżna i wyrządziła znaczne szkody. Na wielu liniach kolejowych przerwano ruch pociągów. Przewody telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane. Zatonoło wiele łodzi, przyczem 1 osoba poniosła śmierć, a szereg uległ pokaleczeniu.

## Sukcesy Walasiewiczówny w Japonii

Warszawa. (PAT.) Redakcja PAT. otrzymała od Walasiewiczówny list z relacją o jej występach w Japonii. Donosi ona, że w dn. 14. X. odbyły się w Osaka zawody, w których Polka startowała na 60, 100 i 200 m. Wyniki jej były następujące: na 60 m w czasie 7,7 s., rekord Japonii. Drugie miejsce zajęła Kotani. Dawny rekord Japonii wynosił 7,8 i należał do Hitomi. Na 100 czas Walasiewiczówny wynosił 12 s. Rekord Japonii wyrównany (Hitomi). Drugą była również Kotani: Na 200 m 1. Walasiewiczówna w 23,8 s. nowy rekord światowy. W tych samych zawodach doskonały wynik w skoku wdal uzyskała 14-letnia Tatsuno, mianowicie 5,39 m. Walasiewiczówna w zawodach tych zdobyła cenne nagrody i była witana przez tłumy publiczności (20.000 osób) entuzjastycznie.

## Pochwycony przez pas transmisyjny

Łódź, 2. 11. W tkalni Zeidla (ul. Lipowa 72), pochwycony został przez pas transmisyjny robotnik Wawrzyniec Janach, zam. przy ulicy Wacława nr. 13.

Rzucony o ścianę, uległ złamaniu żeber, rąk, oraz nóg. Przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala.

## Ceny węgla

Łódź, 2. 11. — Ceny węgla w detalicznej sprzedaży na terenie Łodzi, ustalone mają być na posiedzeniu porozumiewawczym reprezentantów kopalń i komisją wojewódzką.



# Brudne sprawki w majątkach księcia pana

Doradcy ks. Pszczyńskiego, oskarżeni o różne oszukaństwa i matactwa, przed sądem

(Korespondencja własna „Oświadnika“)

Katowice, 31 października

Przed sądem apelacyjnym w Katowicach rozpoczął się proces, będący wymowną ilustracją gospodarki w dobrach księcia Pszczyńskiego. Rozprawa toczy się przeciwko byłemu nadjektorowi kopalń ks. Pszczyńskiego, członkowi rady nadzorczej osławionego „Oswagu“ i jej delegatowi do zarządu tego towarzystwa — dr. Franciszkowi Ebelingowi, obecnie przebywającemu w Niemczech, dalej przeciw dyrektorowi „Oswagu“ i członkowi jego zarządu Józefowi Ogiermanowi, a wreszcie dyrektorowi katowickiego oddziału „Deutsche Bank“ — Ottonowi Casparowi. Proces ten rewelacyjny, budzący powszechne zainteresowanie nie tylko na Śląsku, ale w kołach bankowych i przemysłowych Europy.

Rozprawie przewodniczy sędzia sędzi apelacyjnego dr. Brzozdęski, wotują ss. Karłowski i Blachut oraz jako zapasowy s. dr. Krall. Akt oskarżenia popiera prokurator dr. Nowotny, bronią adwokaci: dr. Baj, Zbisiński, Polski i Brockmann.

Proces, w którym stale przewija się nazwisko ks. Pszczyńskiego, jest echem słynnej sprawy z ub. roku. Wówczas to, po ośmiu dniach rozprawy, sąd wydał wyrok, mocą którego: uznał dyrektora Ebelinga winnym oszustwa i wprowadzenia w błąd władzy, skazując go na półtora roku więzienia i 5.000 zł grzywny, która to kara w następstwie amnestji została zmniejszona o półczwarte miesiąca; oskarżony Ogierman za fałszywe prowadzenie ksiąg handlowych dostał 7 miesięcy mniej półczwarta na mocy amnestji, zaś dyr. Caspar za wystawianie fałszywych not bankowych skazany został na trzy miesiące, darowane na mocy amnestji. Sąd swego czasu zwolnił Ebelinga za kaucją w wysokości 100.000 zł z więzienia śledczego, poczem „pokrzywdzony“ Ebeling przeniósł się na stałe do Niemiec. Przez swych adwokatów oskarżeni wniosli

do sądu apelacyjnego odwołanie, które właśnie zaczęto rozpatrywać.

Po stwierdzeniu nieobecności oskarżonego dr. Ebelinga sąd przystąpił do odczytania obszernego aktu oskarżenia, obejmującego 120 stron pisma maszynowego. Według aktu oskarżenia oskarżony Ebeling wprowadził w błąd sąd grodzki w Mikołowie, gdyż w celu zapisania do rejestru handlowego podwyższenia kapitału zakładowego „Oswagu“ o 3.500.000 zł — podał fałszywe dane o wpłaceniu podwyżki kapitału. Oskarżonemu Ebelingowi i Ogiermanowi akt oskarżenia zarzuca nadto, że prowadzili księgowość handlową „Oswagu“ w sposób niezgodny z prawdą, a osk. Ebeling miał nadto ukryć dokumenty handlowe tej firmy.

Fałszywe prowadzenie ksiąg polegało na tem, że oskarżeni wpisali na dobro „Oswagu“ 3.500.000 zł, jakkolwiek pożyczki tej przez księcia nie otrzymali. Wpłacone zaś za nabyte akcje „Oswagu“ przez Jaworznicke Gwarectwo Węglowe i Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla kwoty wpisali na dobro księcia, a nie na dobro „Oswagu“. Dalej oskarżeni wpisali do ksiąg handlowych „Oswagu“ kapitał fikcyjnie podwyższony o 3.500.000 zł, zaś na konto budowy fabryki azotów w Wyrach kwotę 4.728.958 zł, z czego kwota 2.911.000 była fikcyjna, zaś kwotę 1.817.958 zł, wpisano jako wydatki na budowę fabryki zużyto tylko w wysokości około 621.000 zł, słowem oszustwo w „europejskim“ stylu.

W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzuca dyrektorowi Ebelingowi i Ogiermanowi fałszowanie bilansów za rok 1927, 28, 29, 30 i 31. Bilanse były fałszowane w ten sposób, że podano, iż kapitał zakładowy wynosi 5.000.000 zł, gdy w gruncie rzeczy wynosił on tylko 1.678.000. Ponadto nie wpisano do bilansów pożyczki, otrzymanej z Jomu bankowego Mendelsohna w Berlinie, w wysokości 1.700.000 franków szwajcarskich i od „Schweizeri-

scher Bankverein“ w Zurychu na sumę 3.500.000 fr. szwajcarskich.

Nadto zarzuca się Ebelingowi oszustwo, popełnione w ten sposób, że wydłubał on od różnych firm pożyczki i kredyty za dostawy dla „Oswagu“, przemilczając w pertraktacjach faktyczne położenie tej firmy. Wskutek tego szereg banków i zakładów przemysłowych w Europie naraził na olbrzymie straty.

Dyrektorowi Deutsche Bank — Casparowi zarzuca akt oskarżenia, że pomagał Ebelingowi w popełnianiu oszustw, gdyż wydał firmie „Oswag“ uznanie na 3.500.000 zł, co miało się z prawdą, bowiem kwota ta w banku nie była do dyspozycji zarządu Oswagu.

Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia, sąd przystąpił do odczytania różnych dokumentów, wyświeltających wyżej opisywane machinacje. Z odczytywanych aktów dowiadujemy się całej historii „Oswagu“, wartej uwiecznienia.

Zarówno „Oswag“ w Łaziskach Górnych jak i firma „Amonium“ w Gliwicach miała na celu budowę szeregu fabryk azotów w Europie. Firma „Amonium“ zawarła w tych celach z „Oswagiem“ umowę, według której zobowiązała się wybudować fabrykę w Wyrach i Waldenburgu. Finansowaniem tych firm zajmował się ks. Pszczyński, który licencje na wyrabianie sztucznego nawozu nabył od firm szwajcarskich. Wszelkie oszukańcze machinacje wyszły na jaw w chwili, gdy „Oswag“ zgłosił wniosek upadłościowy.

Zarządca masy dyr. Żmudziński natychmiast stwierdził niedokładności, a równocześnie „Schweizerischer Bankverein“ zgłosił pretensje w wysokości 6.650.000 zł, o której to sumie wogóle nie było wzmianki w księgach handlowych. Gdy zaczęto badać zawikłane księgi, napotkano nadto pretensje firmy „Amonium“, która tak samo należała do serji fikcyjnych przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego. Pretensje wierzycieli do „Oswagu“ wynosiły wówczas 40.000.000 zł.

W całym przedsiębiorstwie panowała fatalna gospodarka. Kredyty otrzymane dla „Oswagu“ przez dom Mendelsohna, księgowane były na dobro firmy „Amonium“, zaś dyrektor Ulig miał na swym prywatnym koncie w Bytomiu akcje, które miała otrzymać firma Amonium.

Taki jest istotny stan rzeczy, z powodu ujawnienia którego swego czasu Niemcy podjęli przeciw Polsce oszczerczą kampanję. Teraz chyba będą mieli dosyć swego prezesa.

Rozprawa potrwa kilka dni.

JOACHIM KORK.

## UWAGI

Tam, gdzie z początkiem roku zginął tragiczną śmiercią Albert król Belgów, u podnóża owej fatalnej skały w Ardenach, rozpościera się teraz kobierzec kwiatów, — tysiące białych pierwiosnków.

Mysł upamiętnienia owego miejsca zrodziła się w Anglii, gdzie zmarły król miał licznych wielbicieli. Postanowili oni zebrać pierwiosnki z wszystkich zakątków wspaniałych brytyjskich, przewieźć je do Belgji i obsadzić nimi miejsce tragicznego wypadku. Przy pomocy towarzystwa angielsko-belgijskiego w Brukseli, belgijskiego klubu alpinistów oraz ogrodników miasta Namur zrealizowano ów plan. — u zatem corocznie będą pierwiosnki w tem miejscu przypominały smutne zdarzenie.

Nie martwy pomnik — lecz kwiaty! Czy pomnik z kamienia mógłby wiele nowego jeszcze dorzucić do tak pięknej i bogatej spuścizny kamiennej starej Belgji?

\*

W niektórych częściach Bretanii odbywa się co roku wzruszająca uroczystość na morzu: rzucanie wieńców na wodę dla tych, co zginęli w łalach śmiercią marynarza. W jesienny dzień wyrusza cała wieś łodziemi na pełne morze i przy biciu dzwonów przystraja powierzchnię wody w kwiaty i wieńce.

Nad naszym polskim wybrzeżem, choć jest ono tak wąskie, żniwo śmierci zabiera rok rocznie po kilkadziesiąt ludzi. W ciągu jednej burzliwej nocy na Bałtyku, między Gdynią a Helem, zatonał ostatniej zimy statek norweski, z którego załogi nikt nie został żywy.

Czy przy wznowianiu przez nas tradycji morskich nie można by przejąć owego pięknego zwyczaju z Bretanii, że w dzień żałobny rzuca się kwiaty dla tych, co w łalach zginęli?

## Turcja czyni wszystko dla współpracy międzynarodowej

Tak oświadczył wobec przedstawicieli państw bałkańskich Mustafa Khemal Basza

Ankara. (PAT). Mustafa Khemal Basza otworzył dziś sesję Zgromadzenia Narodowego w obecności delegatów wszystkich państw bałkańskich. W przemówieniu przedstawił on po-

stępny, dokonane przez Turcję i podkreślił, że rząd turecki uczyni wszystko dla współpracy międzynarodowej i wyraził zadowolenie z działalności porozumienia bałkańskiego.

# Młodzież narodowa „Orlątom“ lwowskim

W procesji na groby udział wzięły niezliczone tłumy

Lwów, 2. 11. Około godziny 18 przed Jomem akademickim, w ulicy Łozińskiego zgromadziła się nader liczna młodzież narodowa całego Lwowa.

Jedną ze ścian domu akademickiego od ulicy Łozińskiego wspaniale udekorowano. Wśród powodzi światła i zieleni widnieje wmurowana pamiątkowa tablica, oraz krzyż „Virtuti Militari“. Po bokach płoną znicze.

Gdy Lwów oddano podstępnie w ręce wrogów, dom ten zamieniono natychmiast na twierdzę wojskową. Z domu tego wyszedł patrol polski. Z domu tego padły pierwsze polskie ofiary... Między innymi poległ ówczesny prezes Czytelni Akademickiej ś. p. Wacław Gluziński.

Na krótko przed godziną 18 ukazał się sztandar Młodzieży Wszechpolskiej, poczty sztandarowe Polskich Korporacji Akademickich, oraz Młodych S. N. O godzinie 18,15 prezes Czytelni Akademickiej p. mgr. K. Kobylański wygłosił krótkie, mocne przemówienie.

Odśpiewano „Hymn Młodych“, po-

czem prezes Czytelni Akademickiej zapalił od zniczu pochodnie, stając na czele pochodu, który ruszył w kierunku cmentarza „Obróńców Lwowa“. Na przedzie olbrzymiego pochodu, oświetlonego mnóstwem pochodni, kroczyli: prezes Czytelni Akademickiej, prezes Młodzieży Wszechpolskiej, władze akademickie, oraz kierownicy kół „Młodych“ S. N., niosąc wieniec, przeznaczony na grób śp. generała Rozwadowskiego. Następnie szły poczty sztandarowe i tłumy młodzieży. Straż porządkowa w czasie pochodu pełniła „Młodzi“ S. N.

Po przybyciu na cmentarz „Orląt“ lwowskich pochód zatrzymał się przed

kaplicą Obróńców Lwowa, gdzie głębokie, pełne powagi przemówienie wygłosił prezes Młodzieży Wszechpolskiej kol. Adam Treszka.

Po przemówieniu odśpiewano „Rotę“, a następnie udano się na grób obrońcy Lwowa śp. gen. Rozwadowskiego. Tutaj „Młodzi“ złożyli wieniec, poczem odśpiewano „Hymn Młodych“.

Polska młodzież narodowa czci pamięć swych bohaterów, pamięć tych, którzy oddali Ojczyźnie w ofierze to, co mieli najdroższego, życie własne. W dniu Wszystkich Świętych oddaje im hołd, przysięgając iść wiernie ich śladami! Orlątkom lwowskim cześć!

## Wygrane dolarówki

Warszawa, 2. 11. — Podczas ciągnięcia premjówek pożyczki dolarowej wygrane padły na następujące numery: 12 tys. dolarów — 68 275, 3 tys. tys. dolarów: 1 176 584, 533 791, 1 000 dolarów 361 198, 1 227 922, 652 291, 251 966, 773 183, 852 410, 1 107 762. (w)

## O kredyty na motoryzację

Warszawa (Tel. wł.) Wicem. skarbu Koc wyjechał z Paryża do Londynu, ażeby przeprowadzić rozmowy z finansistami angielskimi w sprawie kredytów na motoryzację, t. j. i samochodów i na drogi. (w)



Ceny: Zi. o. 40 do 2.60

Pobocze Sp. Akc. w Poznaniu

P 7072-N 548

## „Dar Pomorza“ płynie dalej

Warszawa, 2. 11. Nadeszła tutaj depecha kpt. statku „Dar Pomorza“, odbywającego podróż dokoła świata. „Dar Pomorza“ po tygodniowym postoju w porcie Santa Crus na wyspach Kanaryjskich, odpłynął w kierunku wysp Zielonego Przylądka, gdzie 28 października zawinął do portu Mungelo, a 30 udał się w dalszą podróż na zachód. (w)

## Mrozy w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.) Z całego kraju donoszą o znacznym spadku temperatury. W Alpach Bawarskich mrozy dochodziły do 10 stopni. Na północy mrozy dochodziły do 25 stopni. Również z Skandynawji donoszą, że panowała tam silna zamieć śnieżna. W wielu wypadkach musiano unieruchomić komunikację kolejową.



# Ongiś w gronostajach — dziś w zebranych kachmanach

## Koleje losu przyjaciółki szefa „Feldpolizei” w Warszawie — Morderstwo w willi „Madame Loulou”

Przed gmachem Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, zauważono od kilku dni jakąś starszą kobietę, w zniszczonym, wyszarżalem palcie. Próbowano się dostać do biur, rozmawiała z woźnymi i gońcami. Uważano ją za żebraczkę. Nieznajoma niechętnie przyjmowała datki. Natomiast gwałtownie domagała się wypuszczenia jej do wyższych urzędników, a nawet do samego ministra.

Dziwne zachowanie się petentki zwróciło uwagę policjanta, który ją wylegitymował. Jak się okazało, była to jedna z głośniejszych ongi przedstawieli eleganckiego półświata.

Nazywa się Anna von Grudt, rodem z Berlina,

przybyła do Polski wraz z wojskami okupacyjnymi niemieckimi, jako przyjaciółka szefa Feldpolizei, von Poprzednickiego.

W Warszawie zajęła luksusowy apartament w Al. Róż, gdzie odbywały się głośnie na całą Warszawę przyjęcia, w okresie ogołnienia głodu i powszechnej nędzy. Bardzo wiele osób zabiegało o jej względy, gdyż jako przyjaciółka potężnego wówczas szefa Feldpolizei, mogła niejedno wyjednać i wiele zdziałać.

Znana była pod przezwiskiem „Nana”.

Piękna dama zaznajomiła się z inną „gwiazdą”, Haliną Bakowską, śpiewaczką kabaretową, występującą za czasów rosyjskich w Aquarium i innych nocnych spelunkach.

Nazywano ją w kołach wielbieli „Madame Loulou”.

Nastąpił rok 1918, a wraz z nim wygnanie wojsk okupacyjnych z Polski. Wszelki władny szef Feldpolizei wyjeżdża z Polski, ale Nana zostaje w Warszawie. Nieco później von Poprzednicki zjawia się w Gdańsku, gdzie zajmuje wybitne stanowisko w policji. Aresztowany za poważne nadużycia znika.

Tymczasem Nana zamieszkała z Ba-

kowską w willi „Madame Loulou” w Skolimowie. W r. 1919 Bakowska

zamordowana i ograbiona z biżuterji oraz gotówki.

Posądzenie padło na Annę Grudt. Aresztowano ją i skazano na dożywotnie więzie-

nie. Dawna „gwiazda” znalazła się w Fordonie. Ponieważ sprawowała się dobrze, skrócono jej karę.

Po wyjściu z więzienia, Nana znalazła się bez środków do życia.

Przyjechała od Warszawy, odnalazła daw-

nych znajomych, zwracała się do nich o pomoc, ale bez skutku.

Dziś „Nana” marzy już tylko o tam, by ją przyjęto z powrotem do więzienia, które niedawno opuściła i takiej właśnie treści podanie zamierza złożyć w ministerstwie sprawiedliwości.

## Sen o władzy króla cyganów

### Król Michał II Kwiek chce założyć własne państwo

W obozach cyganów polskich nastąpiło pewne odprężenie polityczne. Trwająca od szeregu tygodni żywa agitacja opozycji przeciwko królowi Michałowi Kwiekowi narazie ustała, ostatnio bowiem odbyły się naradzie wybory nowego króla cygańskiego.

Wybory te były już trzykrotnie odraczane z powodu niestawienia się na miejsce elekcji, w lasku chojańskim pod Łodzią, kontrkandydatów starego monarchy, braci Gustawa i Wasyla Kwieków.

Opozycję przeciwko dotychczasowemu monarche wiódł do boju ojciec kandydatów, siejąc zamęt we wszystkich obozach cygańskich, rozpuszczając najfantastyczniejsze plotki o królu. Wpływami swymi zdołał dotrzeć nawet w bezpośrednie otoczenie króla, gdzie pozyskał sobie piękna.

Trzykrotnie zdołał doprowadzić do odroczenia wyborów, za czwartym razem jednak sztuczka się nie udała.

Konstytucja cygańska przewiduje, że w czwartym terminie wybory króla muszą się odbyć, choćby zjawili się tylko jeden kandydat. Gustaw i Wasyl Kwiekowie mimo namów swoich zwolenników woleli nie pokazywać się w lasku chojańskim.

Gustaw woli widocznie swą młodą, niedawno poślubioną żonę, ognistą Węgierkę, Wasso, z którą niedawno wyjechał na dwór

cyganów rumuńskich. Wobec niezjawienia się konkurentów Michał Kwiek ponownie został obrany królem cyganów polskich na nową pięciolecie.

Nowy monarcha ma wielkie plany: skończyć z romantyzmem cygańskim, a synom stepów i wiecznym włóczęgom wsześcić swoje teorie o życiu osiadłym i państwie.

O tych teoriach głośno się zrobiło w świecie cygańskim nawet w obozach leżących na Węgrzech, w Rumunji, Czechosłowacji, nawet w Grecji. Król Michał II Kwiek postanowił założyć własne państwo cyganów. Gdzie? W prakolebce wszystkich szczepów cygańskich, w Indjach, nad Świętym Gangesem.

Pod płócienną dachy wozów cygańskich wszedł ważny problem, wszędzie toczą się zawzięte dyskusje na temat „planów kró-

la rewolucjonisty, pragnącego z gruntu zmienić dotychczasowe życie cyganów.

Posiada jednak król Kwiek wielu zwolenników, którzy myśl jego podjęli z entuzjazmem. Własne państwo, własne prawa, może i własne wojsko, rząd prawdziwy, granice państwa. Ten ostatni punkt budzi najczęściej zastrzeżeń.

Obecnie po szczęśliwym zakończeniu kampanji wyborczej, król Michał II, jak słychać, zamierza natychmiast wyruszyć okrętem do Gdyni, aby tam wszcząć pertraktacje o wydzielenie cyganom terytorium dla założenia państwa.

Gdyby wielkie plany króla Michała się udały, oznaczałoby to koniec dla pięknego życia cygańskiego, dla długowiecznej tradycji cygańskiej, dla romantyzmu, który utrzymałby się jedynie tylko w operetkach.

## Fortuna kołem się toczy

### Smutne koleje losu bogatego ongiś hrabiego

Dziwne są koleje losu człowieka. Nikt nie wie, jaka czeka go przyszłość i na jaki kraniec świata rzuci go życia los. Takie pełne troski życie wiedzie dziś bogaty on-

giś hrabia Jan B., były właściciel 36 tysięcy mórg ornej ziemi, 2 młynów zbożowych i 3 tartaków drzewnych, które posiada na terenie Rosji Sowieckiej w okolicach Mińska.

Z chwilą wybuchu rewolty bolszewickiej w 1918 r. hr. Jan B. został pozbawiony swego majątku i ratując życie, zbiegł do Polski. Rodzina, składająca się z żony oraz syna, który był lekarzem w Mińsku, została wymordowana przez czerwone hordy. Majątek hrabiego zaś przeszedł na własność państwową. Hrabia Jan B. jeździł po Polsce od roku 1918 r. Posiada wóz turystyczny i konia. Ostatnio hr. B. przebywał dłuższy czas u znajomego ziemiani na pod Wołżynem. Jan B. liczy obecnie lat 72 i jest zupełnie zamarty ciężkimi przeżyciami, jakich doznał w swoim życiu. Chwilami, gdy opowiada swoje przejścia z czasów rewolucji bolszewickiej, zalewa się łzami i boleśnie uskarża się na swą niedolę. Z tak olbrzymiego majątku, jaki posiadał, przeszedł na żebraczy kawałek chleba i musi prosić po drodze o pożywienie dla konia. (sk)

### Znalazła.

— A to co?? Znowu nowy kapelusz?  
Skąd go masz?  
— Kupiłam!  
— A skąd wzięłaś pieniędzy?  
— Znalazłam!  
— Gdzie?  
— W kieszeni twoich spodni!



W szkołach londyńskich urządzono dwa dni zaopatrywania ludności w żywność. W szkołach odbywały się prawdziwe targi, uczniowie handlowali owocami, mięsem, rybami i t. d.

## Czy znasz krainę, gdzie herbata rośnie?

### Wyspa Ceylon pokryta jest milionami krzewów herbacianych

Wyspa Ceylon, położona na Oceanie Indyjskim, niedaleko południowego wybrzeża Indji angielskich, posiada jedne z największych plantacji herbaty, znanej ze swej znakomitej jakości.

Cała południowa część wyspy, od doliny aż do szczytów gór,

pokryta jest milionami krzewów herbacianych,

z których wylaniają się na szaro pomalowane faktoria z ich czerwonymi dachami blaszanymi.

Krzew herbaciany wyrasta, gdy mu się pozostawia zupełną swobodę, do wysokości 20 — 30 stóp (stopa równa się 30,5 cm.). W plantacjach natomiast obcina się krzewy w ten sposób, że nie wyrastają ponad 3 stopy. Krzewy sadzi się mniej więcej w odstępach jednometrowych, tak, iż na 12 stóp kwadratowych przypada jedna roślina. Pierwszy raz zbiera się liście po 3 — 4 latach.

Zbieranie odbywa się co 9 tygodni, przyczem co pewien czas obcina się czubki krzewu.

Zbieraniem herbaty zajmują się Hindusi i Hinduski, dorośli i dzieci, sprowadzone z bliskich Indji. Zrywają oni z niesłychaną zręcznością liście z młodych pędów i rzucają je do koszy, jakie mają na plecach.

Zbiór codzienny sortuje się na plecionkach, zaraz po zejściu robotników z plantacji, przyczem usuwa się wszelkie stare i twarde liście. Następnie rozkłada się listki na rozpiętej na ramach juście do suszenia, gdzie pozostają przez 18 do 36 godzin, poczem poddaje się listki walcowaniu dla usunięcia z nich reszty wilgoci i wygładzenia ich. Teraz przechodzą listki do aparatu, który je rozdrabia i równocześnie sortuje.

Tak przygotowane liście rozkłada się na drewnianych ramach i przykrywa mokremi chustkami, poddając liście procesowi fermentacyjnemu.

Fermentacja dla wyrobu herbaty posiada wielkie znaczenie, podobnie, jak fermentacja dla tytoniu.

Zielony kolor liści ginie, a herbata otrzymuje kolor brązowy, który ciemniejszy, im dłużej trwa proces fermentacyjny. Proces ten wpływa oczywiście także na jakość produktu, regulowanie jego posiada

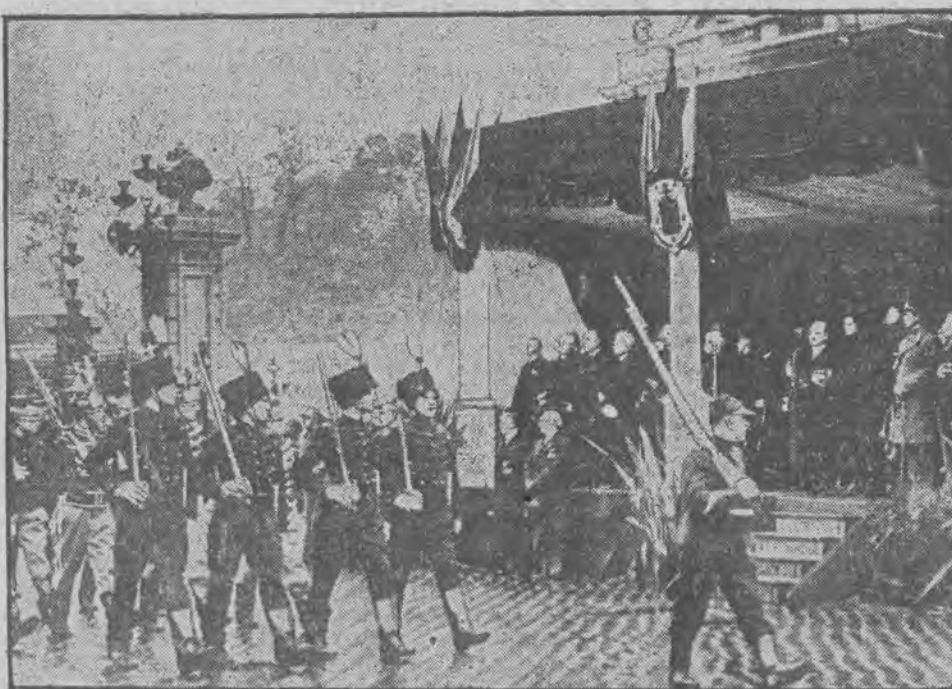
tedy jak największe znaczenie dla jakości herbaty. Po wysuszeniu w temperaturze dochodzącej do 100 stopni,

przechodzi ona przez 4 sita o rozmaitej gęstości.

Najdrobniejszy gatunek jest najgorszy i

najtańszy i nazywa się Prósę, następnie idzie gatunek orange Pekko, Pekko i Souchong.

Tak przygotowaną herbatę pakuje się do stufuntowych skrzyń, włożonych stanjolem, i wysyła się do Anglii, skąd rozchodzi się dalej po świecie.



W dwudziestolecie bitwy nad Izerą odbyła się w Brukseli defilada b. kombatantów w historycznych mundurach przed królem Leopoldem.

## Szosa automobilowa na Etnę

Przed kilku dniami dokonano otwarcia nowej szosy automobilowej na szczyt Etny. Uroczystość otwarcia nowej drogi odbyła się w obecności króla włoskiego. Długość szosy, która zaczyna się w miejscowości Nicolosi u stóp wulkanu, wynosi około 15 km., a koszt jej budowy wyniósł 6 milionów lirów. Szosę budowano przez trzy lata. Z najwyższej jej części, która przechodzi tuż obok masy lawy, rozciąga się wspaniałe widoki na Taorminę, Catanę i Augustę, a w pogodne dni widać nawet zdaleka morze Jońskie

## Wiek prezydentów Francji

Kiedy zmarł ostatnio Rajmund Poincaré został w r. 1913 wybrany prezydentem republiki, miał on 53 lata; był najmłodszym prezydentem francuskim z pośród swych poprzedników. Do tego bowiem czasu prezydenci we Francji byli w chwili swego wyboru znacznie starsi. I tak Thiers miał 74 lata, Jules Grévy — 72, Mac-Mahon — 65, Fallières — 65, Deschanel — 65, Loubet — 61 lat.





# Na zebraniu B. B. wójt przehandlował „kino“ zajęte za podatki

Sensacyjny proces przed sądem okręgowym w Poznaniu

Poznań, 2 października.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął w piątek jako oskarżony wójt obwodu Swarzędz Stanisław Małecki. Akt oskarżenia zarzuca mu szereg przestępstw urzędniczych oraz wykorzystywanie zajmowanego stanowiska dla osiągnięcia osobistych korzyści. Zajmując stanowisko wójta w latach 1930—1933, pobierał nieprzystługające mu diety i wynagrodzenia, przy włączając sobie również kwotę ok. 200 zł, przeznaczoną dla utrzymania wójtostwa. Akt oskarżenia zarzuca mu również pobieranie łapówek oraz puszczanie w obieg fałszywych monet.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, wyjaśniając, że działania jego opierały się na obowiązującej ustawie pruskiej z 1911 r. (?)

Obok wójta Małeckiego na ławie oskarżonych zasiadła właścicielka nieruchomości ze Swarzędza p. Frankowska pod zarzutem udzielenia wójtowi łapówki w wysokości 100 zł za przeniesienie lokalu wójtostwa do jej domu. Na zgodny jednak wniosek stron, postępowanie przeciwko niej sąd, na podstawie ustawy amnestyjnej, umorzył i zarządził przesłuchanie jej jako świadka.

Przesłuchana urzędniczka wójtostwa Ludomila Jankowiak zeznała, że w czasie gwiazdkowej zbiórki na bezrobotnych wójt Małecki przyszedł do niej i wręczył jej fałszywe monety 10 i jednozłotową, żądając pieniędzy prawdziwych. Twierdzi, że w czasie jej urzędowania w wójtostwie znajdował się aparat kinowy, skonfiskowany przez komisarza wojennego w latach 1920, który następnie Małecki sprzedał jako własny. Zeznaje również, że po wszczęciu dochodzenia przeciwko wójtowi, ten ją namawiał, aby w tej sprawie nie zeznała, gdyż to jest sprawa dla niego najbardziej nieprzyjemna.

Drugi świadek pracowniczka Pacyńska Kazimiera zeznała, że aparat był wciągnięty do księgi inwentarzewej, a książkę tę Małecki później zniszczył. Świadek Krzyżaniak Leon stwierdził, że Małecki za przyjęcie jego kuzyna na praktykę do wójtostwa otrzymał od niego biurko. Sensacyjnie wypadły zeznania Stanisława Łączkowiaka, kotlarza kolejowego, zam. w Żabikowie, który nabył aparat nowy od Małeckiego.

Wyjaśnia, że na zebraniu B. B. W. R w Poznaniu wójt Małecki pertraktował z jakimś panem w sprawie sprzedaży aparatu kinowego. Świadek się wówczas do niego zgłosił i aparat ten nabył dla szkoły powszechnej w Żabikowie, płacąc za niego 150 zł, przy czym oświadcza, że Małecki zakomuni-

kował mu, iż aparat jest ściągnięty za podatki i należy do wójtostwa. Świadek Frankowska, przed chwilą współoskarżona Małeckiego pod przysięgą zeznała, że Małecki wziął od niej 100 zł za przeniesienie biur wójtostwa do jej lokalu. Po ujawnieniu nadużyć sprytny wójt uzyskał od niej na piśmie poświadczenie, że ona mu tych pieniędzy

wójt Małecki zniszczył książkę inwentaryczną, co, jak świadek kategorycznie stwierdza, nie było zgodne z prawdą. W południe sąd zarządził przerwę.

Po naradzie sąd postanowił dopuścić niektóre wnioski dowodowe, a zwłaszcza dowód ze świadka Koniecznego na okoliczność, że oskarżony



P 7 465-Z 71

tarzową, w której jako własność gminy figurował aparat kinowy.

Dalszy ciąg procesu nastąpi 16 listopada, o godz. 9 rano.

# Chaos na zjeździe „sanacyjnych“ nauczycieli w Krakowie

Członkowie zarządu głównego opuścili obrady przed ich zakończeniem

Kraków (Tel. wł.) Obradował tu zjazd delegatów „sanacyjnego“ Zw. Nauczycielstwa Polskiego okręgu krakowskiego i kieleckiego. Punktem głównym była sprawa połączenia obu okręgów w jeden. Obradom przewodził prezes zarządu głównego Nowicki.

Przebieg posiedzenia był bardzo burzliwy. Pierwsza starcia nastąpiły przy ustaleniach porządku dziennego. Przewodniczący i delegaci zarządu głównego chcieli wprowadzić ustalenia przez siebie porządek, co wywołało głośne protesty. Dalej wybrano komisję, która miała przedstawić kandydatury na prezesa połączonych oddziałów; nie zdecydowano się wszakże

przedtem na powzięcie formalnej uchwały, czy to połączenie ma nastąpić.

Komisja wysunęła kandydatury p. sen. Sianki i Patyna. Obie nie wywołały zachwytu wśród zebranych. Zaczęto głośno protestować, a dochodziło nawet do tak gwałtownego wrznięcia że przewodniczący nie poddał tych kandydatur pod głosowanie, motywując, że ludzie politycznie zaangażowani nie mogą stać na czele Związku. Wywołało to śmiechy na sali, przy czym wymieniano kilkanaście osób o szerszej działalności politycznej, które pracują w kierownictwie Związku. Zresztą sam Nowicki jest senatorem z B. B.

O godz. 20 członkowie zarządu

głównego Nowak, Nowicki, Machowski i Siuda opuścili prezydium, nie rozwiązawszy zebrania. Wobec tego zapanował całkowity chaos i obrady skończyły się na niczym; nie zdecydowano w sprawie połączenia okręgów ani nie wybrano przewodniczącego.

## MAŁY FELJETON

### B. B. B.

Warszawa, 2 listopada.

„W tych dniach władze administracyjne stolicy zarejestrowały trzy stowarzyszenia o podobnych nazwach: Bezpartyjny Związek Żydów, Związek Bezpartyjny Żydów i Zrzeszenie Bezpartyjnych Żydów.“

— Hajdujudu, Rafałowicz! Z powodu się pan tak spieszy?

— Cześć z panem panie Wu, się spiczam z nowodu trzy B.

— Całkiem nie zupełnie rozumiem. B. B. — bywa, ale natomiast B. B. B. tego interesu niesłychały.

— Uś, panie Wu, dziecko pan jesteś, osiakrew, cholera. Kto pana mówi B. B. B.

— Okej, niech będzie trzy B. Sic pana pytam, kto tu płaci, kto?

— Coś panu powiem. Tu nikt nie płaci, nikt rze kupuje, nie sprzedaje — tu się państwowo - twórczo służy ojczyźnie.

— Rafałowicz, kogo wy chcecie bujać, Wajnsztoka co? Od kiedy Rafałowicz idziecie być za Wieniawę? w dolarach robili — uwierzam, w drzewie robić — uwierzam, uczciwe plaże na trzydzieści procent — też, ale bezzainteresowanej pracy politycznej się pódzięcie oddawać? Śmiech na wróble na dachu, można powiedzieć. Sic ja was pytam jeszcze raz — jakie trzy B.?

— Wy Wajnsztok, potrzebujecie zaraz wszystko tak prosto z pieca na leb, a w polityce orientacie jak mój Kubuchna. Słuchajcie: — Bezpartyjny Związek Żydów — jedno B, Związek Bezpartyjny Żydów — drugie B, Zrzeszenie Bezpartyjnych Żydów — trzecie B. Idziecie teraz rozumieć?

— Można powiedzieć, że zaczynam.

— To nie dobrze.

— Z powodu nie dobrze.

— Z powodu rozumienie, tu potrzeba wizuwać się, tu jest polityka. Ja nie rozumiem wy nie rozumiecie, Nabaldasznik nie rozumie i Białostocki też i Lipszy i Perl i Goldblum i tede. Ale się to robi, to jest duch czasu. Geszeft tu jest też, wy go nie widziecie, ja nie widze Białostocki nie widzi i Perl i Lipszy, ale każdy to robi, a jak wszyscy od naszych coś robią — to tam jest geszeft.

— Nie mówi się geszeft, się mówi byznez, w dwudziestym wieku życie, Rafałowicz, ale ja was rozumiem. Ide się zapisać.

— Gdzie?

— Co znaczy gdzie — do tych trzech B.

— Nie można.

— Jak to nie można. Wam można, a mnie nie można.

— Można, ale do jednego B.

— Do jednego? To ja się was pytam, gdzie to interes? Do którego B.?

— Obojętno. Można tu, można tam.

— Trzymajcie tego sumazrondasa, bo ja go zaraz dam w pysk. Sic pytam wyraźnie, a on idzie być „nitja“.

— Sam nitja, pszakrew. Ja go dobrze radze, a on się potrzebuje rzucać. Chamus, lobuz.

— Sza, zrobione, nie obrażamy się. Rafałowicz, bądźcie zentelmenem. Ja wam uwietałem, się ide zapisać, gdzie bądź, Gudbaj. — Cześć.



W czwartek w południe wyjechała do Berlina reprezentacja pieśńiarzka Poznania na spotkanie międzymiastowe z Berlinem. Zespół pieśńiarzy na dworcu poznańskim.

## Bój o używalność gruntu

Sąd uwolnił wieśniaków od winy i kary

Radomsko, 2. 11. Sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywał niezwykle sensacyjny proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 16 wieśniaków ze wsi Stobiecka Miejskiego, oskarżonych o krwawe zajścia i pobicie policji. Rozprawa sądowa, której przewodniczył prezes sądu okręgu. Kuczyński, obfitowała w szereg ciekawych momentów.

Zajścia przedstawiały się w ten sposób, że w dniu 31 sierpnia rb. na terenie Kowalowca dwaj funkcjonariusze magistratu m. Radomska pp. Straube i Piwowarczyk zamierzali dokonać pomiarów ziemi, będącej włas-

nością miasta, a przeznaczonej na budowę kolonii robotniczej. Gospodarze wsi Stobiecka Miejskiego, którzy oddawali te tereny, siłą usunęli urzędników magistrackich, nie pozwalając im dokonać pomiarów i dopatrując się w ich postępowaniu wywłaszczenia z ziemi.

Urzędnicy magistratu powrócili w asyście oddziału policji z komendantem Paprockim i komisarzem Landeckim na czele, którzy usiłowali zebranych 400 gospodarzom wyperswadować wszelki opór i uzasadnić niewłaściwość ich postępowania.

Stwierdzenie, że grunty Kowalowca stanowią bezsporna własność Radomska i w tym charakterze będą rozparcelowane pod kolonię robotniczą, wywołało oburzenie wśród gospodarzy, którzy wkońcu zaatakowali policję. Jedynie dzięki energicznej postawie oddziału posterunkowych P. P., udało się rozproszyć rozgoryczony tłum.

W rezultacie sprawa znalazła swój epilog przed sądem okręgowym, który po 4-dniowej rozprawie, wszystkich oskarżonych uwolnił od winy i kary, stając na stanowisku, że oskarżenie nie dowiodło istotnego pobicia policji przez oskarżonych. Sąd w motywach wyroku zaznaczył, że magistrat miasta Radomska, mimo, że jest prawnym właścicielem terenu, winien w spornej sprawie zwrócić się przedewszystkiem do sądu i uzyskać uchwałę, któraby grunty używane przez chłopów przekazała ponownie w własność posiadania miasta.

## Strajk Arabów w Jerozolimie

Jerozolima. (PAT). Na dzień dzisiejszy, jako rocznicę deklaracji Balfoura, został proklamowany wśród ludności arabskiej strajk generalny. Do chwili obecnej strajk ten mało dał się odczuć.

## Marsz wojsk hińskich

Szanghaj (PAT). Wojska rządowe zajęły miasto Szang Ting w prowincji Fukien. Maszerują one obecnie na stolicę sowieckiej republiki chińskiej Kiank Si.

## Stare płachty i hitlerowskie mundury

Jak Żydzi bojkotują Hitlera?

Białystok, 2. 11. Roztrąbiona i rozreklamowana na cały świat sprawa bojkotu towarów niemieckich przez Żydów, jest jak się okazuje, najoczywistszą blagą.

Gdy chodzi o zarobek, o bussiness, dziwnie łatwo zapominają Żydzi o „wiecznej wojnie“ wypowiedzianej przez „narod wybrany“ — Niemcom.

Charakterystyczny pod tym względem wypadek zdarzył się w Białymstoku.

W tych dniach przyszedł do miasta wagon szmat pochodzenia niemieckiego, adresowany do H. Solo-

wieczyka hurtownika w tej branży. Przy magazynowaniu przesyłki okazało się, że zawiera ona... same mundury hitlerowskie ze swastykami. Co prawda stare, zniszczone, oddane „na szmeln“ ale zawsze mundury.

Nastąpiła naturalnie konsternacja, ale chyba nie z powodu tych mundurów (dobry towar na szmety), ale dlatego, że rzecz stała się głośna i może na przyszłość interes się zepsuć.

A przecież interes dla naszych „bojkotników“ to pierwsza, najważniejsza i najświętsza rzecz.



Łódzkie widoki

Na gorącym uczynku

W życiu bywa różnie: tak i siak. Wtedy kiedy się spodziewasz pieniędzy — zlamano grosza nie dostaniesz...

W życiu bywa różnie... Ot, naprzykład ile to narobił hałasu i kłopotu p. pik. Walawski! NI stąd ni zowąd obwieścił światu, że... bezrobotnym trzeba przyjąć z pomocą...

Wczoraj zatrzymałem się przy pewnej żydowskiej wystawie sklepowej, by przekonać się po jakiej to cenie nasi „wybrani” sprzedają swoją tandetę...

Komuniści chcieli oderwać Pomorze

Komunistyczne jacejki wyrotowe na Pomorzu

Grudzień (ca). Przed tuł sądem okręgowym rozpoczął się w środę proces przeciwko 6 komunistom, oskarżonym o przynależność do komunistycznej partii polskiej i tajną działalność wyrotową...

W grudniu ub. r. przybył do Grudziądza wysłannik centrali K. P. P. Stanisław Rydyk, który począł reorganizować zlikwidowany przed pół rokiem ruch komunistyczny...

W ciągu kilku miesięcy zdołał Rydyk stworzyć jednostki organizacyjne w Grudziądzu i w Świeciu, wciągając do organizacji liczne w tych miastach rzesze bezrobotnych...

zw. „listówki”, t. j. miejsca, do których nadchodziła korespondencja.

Funkcję łącznika pełnił technik okręgowy. 26-letni szofer Moszczyński, a kierownikiem „Agitpropu” t. j. działu agitacji i propagandy okręgu pomorskiego, był 39-letni robotnik Misiewicz...

Rozprawa wyznaczona została na 2 dni, przyczem wezwano na nią 30 świadków i dwóch biegłych, przeważnie z pośród funkcjonariuszy wydziału śledczego P. P.

dwaj panowie. Sądząc po tuszy i ubiorze ocenilem ich jako „grube ryby”. Jakoż i sprawdziło się... Początek rozmowy był taki: — Mój drogi, z tym twoim protegowanym będzie trochę krucho. Wszyst-

kie dyrektorskie posady są zajęte... — Hm — szkoda. No, ale pamiętaj... W razie czego... — Naturalnie, oczywiście. Zamachnęli się cygarami. — I pomyśl tylko, kżoby się spo-

dziewiał po Walawskim! — E, po co się przejmować! Jeżeli chce być filantropem — proszę bardzo. Ja do tej — tu dodał z przekąsem — „zabawy” nie mam chęci. — No, tak tak — ale czy nie dobry „chwyt”? — Tak między nami mówiąc... Obejrżeli się dokoła. — Mówiąc między nami — przegrał sprawę z kretesem. — Wydaje mi się... — A wiesz, kto nam pomógł? — No? — „Orędownik”. — Ha, ha, ha... Tak, tak — przypominam sobie, wyróżnił mnie, ile wzięło. Zresztą — tu znowu obniżył głos — miał słusność. Jakkolwiek organ „antypaństwowy” — ale miał rację... Zadługo się gapilem przy wystawie. Może im to podpadło. Dość na tem, że przerwali rozmowę i pożegnali się — tak czule, jak dwaj bracia.

Ano, w życiu bywa różnie. Wtedy, kiedy się najmniej spodziewasz spadku — akurat spadnie ci... cegła na głowę. W Łodzi oto nie trudno... Niema to, jak łapać wszystko na gorącym uczynku. Kiedy cegła leci — schwyć ją, bo inaczej dostaniesz... w głowę. Na ulicy nie mówi się zbyt wiele... o „nieszczęściu” bardzo łatwo... Osa

ZDROWIE — TO SKARB. ZIOŁA D. BREYERA. które stosuje się w nast. chorobach: Nr 1. — w katarach płucnych, kaszlach, astmie... Nr 2. — w zlej przemianie materji reumatyzmie...

W związku ze zbliżającą się zimą dla wygody mieszkańców Łodzi i okolic, uruchomiłem „Podotowie Zduńskie”. Mając masowe obstalunki postanowiłem obniżyć ceny do minimum.

BŁAWAT POLSKI Sp. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek 87/88 i Kramarska 13/14. poleca wyjątkowo korzystnie. specjalnie wysortowane towary we wszystkich odziałach po zupełnie niskich cenach.

OGŁOSZENIA DROBNE. Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy. Znak oferty naprzykład: z 18924 n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

1. KAMIENICE. Dom Jarocinie. piętrowy, blisko wzdłuż 2 składy mieszkaniami sprzedam 15 000 lub całość wydzierżawie 80.— Adres Orędownik zdg 23 419. 6. OZENKI. Samotny. mężczyzna poszukuje współczulki do interesu (artykuły pierwszej potrzeby)...

Magle. reczne, motorowe, silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński Łódź, Podrzeczna 33 — Firma istnieje od 1889. n 9207. W Pabjanicach. urządzenie sklepu spożywczego z towarami lub bez sprzedam...

11. KUPNA. Potrzebny. parokonnny wóz węglowy w dobrym stanie. Wiadomość Orędownik Łódź, Piotrkowska 91. n 12 289. 18. DZIERŻAWY. Restaurację. kolonialną urządzeniem piekarnie bez urządzenia wydzierżawi zaraz Ginter, Gulez. pow. Czarnków. zdg 23 797.

28. SZUKA PÓSADE. Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych. Inwalida. wojenny masażysta z długoletnią praktyką, wykonuje zawód fachowo poza dom Łaskawe zgłoszenia uprasza Okręgowe Kolo Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Poznaniu, ul. Kozia 8, tel. 29-94. zdg 23 887/8.

Dziewczyna. z dobrą świadomością poszukuje posługi. Oferty Orędownik zdg 24 947. Nauki. gospodarstwa domowego najchętniej na majątek poszukuje dla mej siostry lat 20. Matulewski Kościarn Rynek. zdg 23 864. Kucharka. restauracyjna poszukuje posady od zaraz lub 15. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 24 462.

Potrzebna. ekspedjentka do składu wędlin, oraz chłopiec na posyłki. Łódź, Brzezińska 36. Rusczyk. n 12 293. Młoda. osoba do hurtowni, samodzielna gotówka 400, podaniem pensji. — Oferty Kurjer Poznański zdg 24 622. Uczeń. do kamieniodruku potrzebny. — Zgłoszenia tylko pisemne z życiorysem i odpisem świadectwa szkolnego. Ziolkowski i Sp. Poznań, Górna Włda 122. zdg 24 362. Domokrąźni. chrześcijanie zarobią kilka złotych dziennie sprzedając bardzo pokupnych artykułów. Zgłoszenia pisemne Orędownik, Poznań zdg 23 884.

Humor zagraniczny



— Ten pan utraci za chwilę pamięć. — Nie — na miłość boską! jest mi winien 100 złotych (Mocca — Wiedeń). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wilk.

Przedpłata. na miesiąc listopad 1934 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosek Rynski”. Wzrostki dołączony do numeru powiększonego, w Poznaniu w ekspedycji z 1.25, w agencjach z 2.20 z odnośnikiem do domu z 2.20, na prowincji z 3.00 z odnośnikiem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34 pod warunkiem dostawy w Polsce z 5.00 w innych krajach z 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik” mies. 2.35 bez odnośnienia do domu. W razie wypadków spowodowanych silną wyższą przeczadką w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia. na stronie 6-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 80 gr. Przed wiadomościami potoczными 100 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypłatki 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej) 100 słów w tem 5 nagłówekowych: słowo nagłówekowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do następnego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstająca wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.



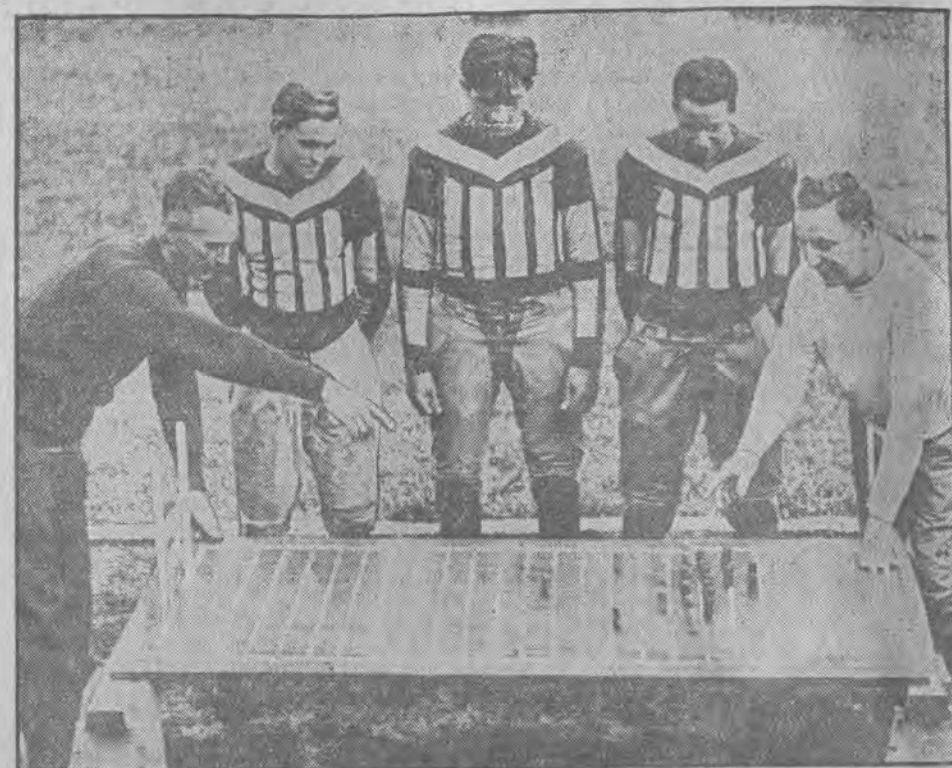
Działalność „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie” jest powszechnie znana. Na zdjęciu sekretariat tej organizacji w Poznaniu informuje dziennikarzy o swojej działalności. W głębi mapa kuli ziemskiej z krajami, z którymi „Opieka” jest w stałym kontakcie. Na stole stopy opłatków przygotowanych do wysyłki.



Maly ten „bohuc” ma wernego przyjaciela, który niby piesek towarzyszy mu w czasie przechadzki. Owce są bardzo przytulne i szukają towarzystwa ludzi.



W dniu wczorajszym browary Huggera w Poznaniu dokonały wysyłki do Ameryki próbnej partji „porteru” Piwo, specjalnie butelkowane i opatrzone nazwą „Polish Stout”, importowane będzie do Stanów Zjednoczonych przez „Polskie Towarzystwo Handlowe” w Newarku, N. I.



Znany trener w piłce nożnej Jack Comerford wtajemnicza swych uczniów w teorię własnej metody gry, demonstrując ją przy pomocy małych figurek.

NASZA NOWELKA

# Knock-out

**Gong.**

Mignęła biel „sekundanta”. Stereotypowy uścisk rękawic zawodników... i nagle zniknęły białe plamki twarzy ludzkich na widowni, rozplynęły się... odeszły.

Zostali sami — opasani prężacemi się jak struny, linami ringu. Śmiertelna cisza pozwalała słyszeć przyspieszony nieco łomot serc. Naprężone mięśnie drżały pod skórą niecierpliwie, łaknąc wyzwolenia nagromadzonej w nich energii. Wszystkie organy w dwóch ludzkich istnieniach, stały się naraz cudownie zharmonizowane i zespolone. Krok stał się sprężysty, pewny, mocny, stopy w technicznej pracy tętniały глуcho po deskach ringu, szczęki zacisnęły się mocno, zwężone źrenice nabrały cech oczu czającego się tygrysa.

Nagle błysk w oczach. Błysk, który jak iskra telegrafu, piorunująco przesyłał mózg.

Pierwszy cios. Lewy sierpowy, specjalność Tomka. Schylona głowa przeciwnika odbiła się, jak piłka od skórzanej rękawicy.

Zamaria dotąd widownia, zawrzała oklaskami i okrzykami.

„Brawo Tom”, popraw mu”, „czarny nie daj się” — huczało w sali.

Szybki tupot nóg, pył z desek ringu, były jedyną na to odpowiedzią. Serja chwytanych rękawicą ciosów, uników, taniec w ciasnym kregu lin i znowu cisza...

„Czarny” krążył jak rozjuszony lew, polując na szczękę Tomka. Potężne, obrósłe jego piersi podnosiły się wściekle w szybkim oddechu. Tomek przeciw jego wieloletniej rutynie i zwierzęcej sile miał swoje 20 lat, giętkość kota, swój niezawodny lewy sierpowy, no i — ambicje. Postanowił za wszelką cenę zwyciężyć. Liczył na „wypompowanie” się „czarnego” i jego wściekłość, w czasie której nie pilnował zasłon,

— Aby tylko przetrwać pierwsze ataki, aby tylko przetrwać... — wiroowało mu w głowie.

Znowu serja ciosów — clynch — i znowu taniec, opętany, dyszący taniec. Wzrok Tomka dwoił się, troił, by chwycić szalone ciosy przeciwnika, lub nagłym rzutem ciała uskokoczyć w bok, lub pod wyprężoną rękawicą, wypłynąć z tyłu „Czarnego” i na obracającego się — runąć huraganem młodych pięści.

Tomek rozgrzał się, twarz pobladła mu z emocji. Na czole zaperliły się pierwsze krople potu. Zwarcie. Przez ułamek sekundy nieosłonięta twarz „Czarnego” i... znowu lewy prosty: Wycia, wrzaski... Chaotyczne ciosy „Czarnego”...

**Gong — przerwa.**

Tomek siedzi w krześle, ktoś mu zlewa twarz wodą, ktoś daje jakieś gorączkowe rady i wskazówki. On uśmiecha się w duszy. Przecież wis doskonale, że zwycięży, od tego przecież zależy jego cała karjera. Przez moment zdawało mu się, że ujrzał w pierwszych rzędach krzeseł twarzyczkę swojej Zośki.

**Gong: „Ring wolny”.**

„Czarny”, podjudzony, „wali” na całego. Pręży się liny pod naporem ciała. Oczy grają. Z piersi „Czarnego” dobywa się chrapliwy oddech. Jeszcze jeden cios — jeszcze jeden unik. Nagle stała się rzecz straszna. Olbrzymia pięść „Czarnego” spada, jak taran na odsłonięty żołądek Tomka. Łoskot walącego się ciała. Na widowni śmiertelna cisza, potem zrywa się burza krzyków i oklasków. Sekundant liczy głośno: raz, dwa, trzy, cztery, pięć... Tomkowi huczy w głowie, z krtani dobywa się rżenie. Knock-out?

Sześć... nie może złapać tchu. Siędem... na widowni cisza, wszystko zamario w oczekiwaniu, Osiem... — Tomek zwolna dźwiga się z desek i rzuca wokół błędnym wzrokiem. Osłabły, chwiejny stara się odierać wściekle ataki „Czarnego”. Miałżący cios w usta, rzuca go znowu na deski.

**Na szczęście gong. — Przerwa.**

„Czarny” dyszy ciężko na krześle, pozerając oczami Tomka. Jemu zaś wlewają coś w usta, masują ciało, aż wreszcie ciemne plamki, błędnieją mu w oczach, ustaje denerwujący szum w głowie, oczy spoglądają przytomniej i widzą tuż koło ringu, rozszerzone trwożą, załawione oczy Zośki. Uczuł nagle, jak piekielna wściekłość wznosi mu włosy na głowie. Gdzieś od stóp aż do mózgu przepłynął mu jakiś dreszcz... i już nie mógł doczekać się końca przerwy.

Gong. Czas. I lawiny dwóch ciał zderzyły się w błyskawicznych ciosach. „Czarny”, nie zastaniając się już, chciał „wykończyć” Tomka, przyciśnił go sobą i walił na oślep. Ten zaś skupił się, skoncentrował całą swoją jaźń we wzrok i pięść i czyhał, czaił się, aż wreszcie... odsłonięta szczęka... błyskawiczny prawy sierp... lewy sierp i „Czarny” skurczył się, zachwiał zatrzepotał bezwładne ręce...

— Teraz lub nigdy — przemknęło Tomkowi przez mózg, jak błyskawica.

Wezbrała w nim furja, jedno uderzenie... w nos, w żołądek, w szczękę, tylko jeden raz, a będzie koniec... knock-out... Ostatni wysilek, ręka przygotowana do zadania ciosu...

W tem stało się coś nieoczekiwanego!

Tomek czuje, jak go ktoś chwyciła od tyłu, odciąga siłą, i wrzeszcząc coś przeraźliwie nie pozwala mu walczyć...

— Psiakrew! Cóż ty durniu jeden myślisz sobie do dwustu d'abliów, że moja głowa to ringowa piłka? Wściekle się, czy co? No gadaj!..

Tomek zdumiera oczyma i spogląda w najwyższym zdumieniu na zagniewaną twarz swego przyjaciela, z którym dzielił dołą i niedołą no l., dość ciasne łóżko.

K a d e.



**Wielozawal**

Niedziela, 4. 11. 1934.

9,00 sygnał czasu, „Kiedy ranné”: 11,57 sygnał czasu; 12,03 wiadomości meteorologiczne; 12,15 poranek muzyczny; 13,15 d. c. poranku; 14,00 Potporri operetkowe i ulubione walce (płyty); 15,15 koncert chóru ludowego; 15,35 d. c. koncertu chóru ludowego; 16,00 recytacje prozy; 16,45 „War i Sawa” pogadanka dla dzieci starszych; 19,00 muzyka lekka; 20,00 koncert orkiestry symfonicznej P. R.; 22,24 audycja reklamowa; 22,30 utwo-

ry R. Straussa; 23,00 muzyka taneczna.

**Krajowe**

Lwów. 9,50 zapowiedź programu; 13,00 Teatr Wyobraźni — „Alohe, dziewczyna z wyspy”; 21,00 na wesolej lwowskiej fall. Wilno. 13,00 „W domku leśnych ludzi” pogadanka. Kraków. 12,00 hejnał z wieży marjackiej. Łódź. 9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranné wstają zorze”; 9,03 Muzyka (płyty); 9,07 Gimnastyka. 9,22 Muzyka (płyty). 9,30 Dziennik poranny. 9,40 Muzyka (pły-

ty). 9,45 Chwilka pań domu. 15,00 „Na horyzoncie łódzkim” — feljton. 15,25 Muzyka (płyty). 16,00 Recytacje prozy „Pierwsza rana” — fragm. z powieści Zdz. Marynowskiego. 16,20 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 1,00 muzyka ludowa do tańca. 17,50 „Co to jest książka dla młodzieży” feljton. 19,45 odczytanie programu na dzień następnny. 19,50 feljton aktualny 20,45 dziennik wieczorny. 21,45 wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00 skrzynka pocztowa techniczna. 22,15 koncert reklamowy.